Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 27 lutego 1913 Nr. 48

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Uspokojenie i nadzieja rychłego rozbrojenia.

Kraków, 26 lutego.

Wczorajsze nasze informacye, że mnożą się oznaki pokojowe i niebezpieczeństwo wojny europejskiej zanika, znajdują dziś stanowcze i znamienne potwierdzenie. Hr. Stürgkh oświadczył wczoraj deputacyi Izby handlowej w Libercu dosłownie, że

„jest uzasadnioną nadzieja, iż w najbliższym czasie napięcie ogólne ustanie".

W ślad za tem dzienniki wiedeńskie donoszą, że można spodziewać się *rozpuszczenia rezerwistów już w najbliższych dniach.* Pokojowy nastrój ogarnął dziś całą wiedeńską prasę. Nawet wojownicza „Reichspost" pisze dziś, że „w sprawie ustalenia granic Albanii uważać można dokonanie porozumienia między Austryą a Rosyą za rzecz niemal zupełnie pewną".

Czy już jednak na konferencyi ambasadorów we czwartek sprawa granic Albanii będzie załatwiona definitywnie, wątpić należy. Są punkty sporne: przynależność Skutari i Diakowy. Ale w każdym razie istnieje silna tendencya do pokojowego załatwienia sprawy. Wojny nikt nie chce. Szczególniej nie chcą jej Niemcy, które wzięły sobie za zadanie pośredniczyć między Austryą a Rosyą. Sprawa polska wywarła znaczny wpływ na tendencye pokojowe. Jeden z dyplomatów oświadczył wyraźnie w „Birż. Wied.", że „wobec wielkiej roli, którą odgrywają Polacy w Galicyi, Niemcy nie popierają zamierzeń wojennych Austryi."

Zaznaczyć jednak należy, o czem piszemy na innem miejscu, że nie brak także głosów, utrzymujących, że ten nastrój pokojowy propagowany jest obecnie w Rosyi w celu uświetnienia obchodu 300 lecia domu Romanowych i że w marcu sytuacya znów się pogorszy. Nie przypuszczamy tego. Tendencya pokojowa jest w Austryi tak silną, że ewentualnie w sprawie albańskiej nastąpią dalsze ustępstwa ze strony Austryi.

Rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse" notuje pogłoskę, **że rząd wkrótce przystąpi do masowego rozpuszczenia rezerwistów** w tych korpusach, które w ostatnich miesiącach zostały wzmocnione dwoma rocznikami rezerwy. Wczorajsze oświadczenie hr. Stürgkha zrobiło bardzo dobre wrażenie.

Horyzont polityczny w błękitach.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 25 lutego.

Dzięki rozważnej, bardzo zręcznej i bardzo energicznie przeprowadzonej interwencyi cesarza Franciszka Józefa I w Petersburgu, interwencyi, którą świat ochrzcił mianem misyi ks. Hohenlohego, dyplomaci zawodowi odrazu zdali sobie sprawę, że należy unikać wszelkich zatargów i w sposób możliwie pokojowy dążyć do załatwienia zagadnień, które jeszcze przed dwoma tygodniami uchodziły za źródła wojny nieuchronnej.

Spór o Skutari.

Zagadnieniem najtrudniejszem było oznaczenie granic przyszłej Albanii.

Przyszłość miasta Skutari nastręcza najwięcej trudności. Austro-Węgry obstawały tak głośno i tak uporczywie przy żądaniu, ażeby to miasto włączono do granic przyszłej Albanii, że wszelkie na tym punkcie ustępstwo zadałoby powadze Austro-Węgier cios stanowczy. Tu więc Austro-Węgry istotnie nie mogą ustąpić. Naodwrót rząd rosyjski, a raczej dwór rosyjski pojmował doskonale, że prowadzenie wojny o Skutari byłoby czemś więcej, niż potwornem. Wielkie pytanie nawet, czy Rosya mogłaby liczyć na pomoc Anglii i Francyi, gdyby lekkomyślnie o przynależność Skutari do przyszłej Albanii, rozpoczęła wojną.

Pokazuje się teraz, że list własnoręczny cesarza Franciszka Józefa I do cesarza Mikołaja II wywarł na tym ostatnim daleko większe wrażenie, niż zdawano sobie z tego sprawę w Wiedniu. Cesarz Mikołaj II był wzruszony tym dowodem pojednawczości uprzejmej, wystosowanym pod jego adresem przez monarchę, który jeszcze jego pradziadka znał osobiście i z tym pradziadkiem pozostawał w najściślejszych stosunkach.

Nie ulega wątpliwości, że miasto Skutari przypadnie Albanii, dzięki temu powaga Austro-Węgier na Bałkanie zachodnim nie dozna najmniejszego uszczerbu, podczas gdy równocześnie Serbowie nie będą mieli powodu do narzekania gdyż monarchia Habsburska w zamian za oddanie miasta Skutari Albańczykom przystanie na oddanie całego szeregu miast albańskich spornych królestwu serbskiemu.

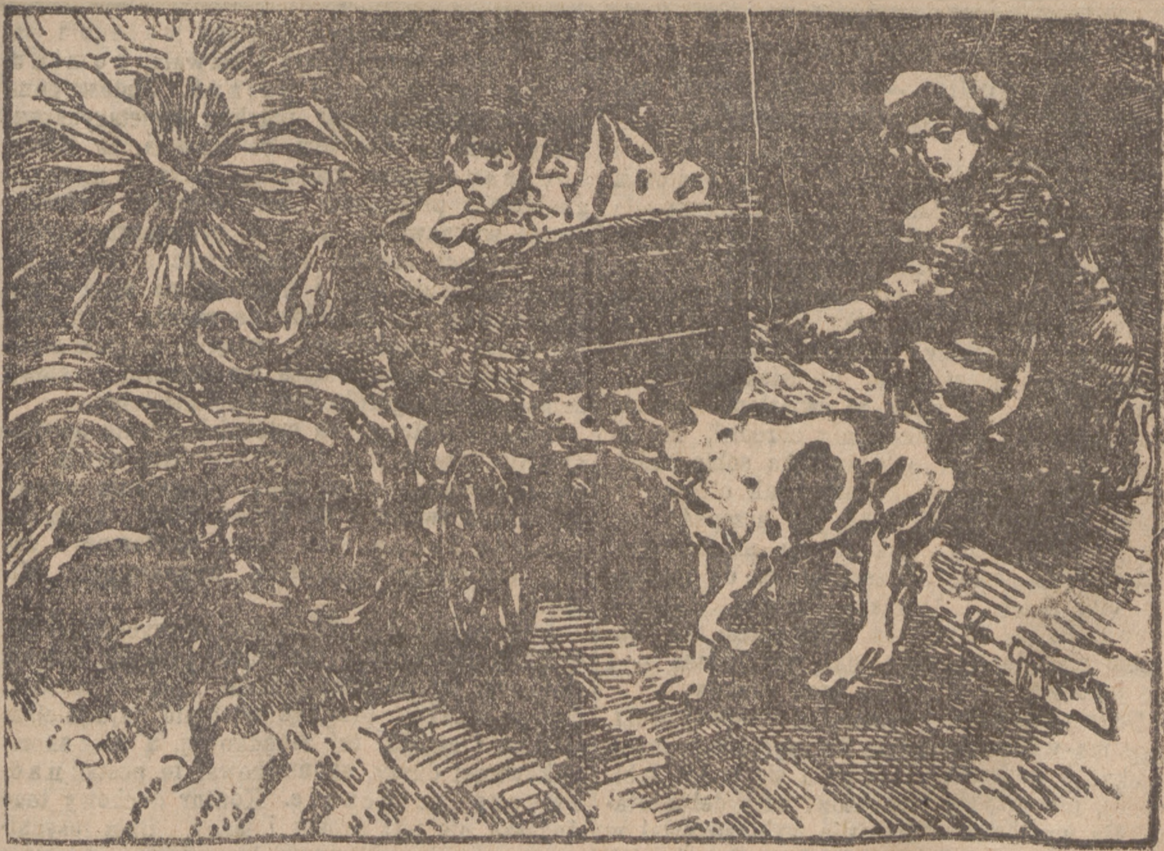
Zatarg bułgarsko-rumuński.

Pretensye terytoryalne Rumunii pod adresem Bułgaryi były dlatego niebezpieczne, że na wypadek, gdyby Rumunia użyła siły i wkroczyła na terytoryum bułgarskie, niewątpliwie Rosya przyszłaby Bułgaryi z pomocą.

Ta pomoc Rosyi zmusiłaby Austro-Węgry, a z kolei także i Niemcy do interwencyi zbrojnej na korzyść Rumunii.

I tutaj więc mogła wybuchnąć łatwo wojna europejska.

Król Karol rumuński jednak jest człowiekiem zbyt mądrym i zbyt ostrożnym, by decydować się na tego rodzaju politykę awanturniczą, której wynikiem ostatecznym mogła być utrata tronu rumuńskiego dla dynastyi katolickich Hohenzollernów. Dlatego do ostatniej chwili powstrzymywał zapały wojenne Rumuni, a wre-



Pies wybawcą dziecka. (Opis wewnątrz numeru).

szcie zgodził się na pośrednictwo mocarstw i to bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Nie ryzykował zresztą wiele, ponieważ śmiało mógł przewidzieć, iż mocarstwa rozstrzygną spór na korzyść Rumunii i przyznają jej pewną część terytoryum bułgarskiego. Czy miasto Silistria przypadnie także Rumunii, trudno przewidzieć. Zdaje się jednak, że miasto samo pozostanie przy Bułgaryi, aby w ten sposób nie doprowadzać narodu bułgarskiego do zbyt wielkiego rozdrażnienia przeciwko Rumunii.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pretensye rumuńskie pod adresem Bułgaryi podczas ostatniej wojny popchną z czasem Bułgaryę do wojny z Rumunią o odebranie całej Dobrudży, która w gruncie rzeczy jest krajem zaludnionym przez Bułgarów. *Amon.*

Sejmowa reforma wyborcza.

Ze Lwowa donoszą: Sejmowa komisya reformy wyborczej obradowała wczoraj przed południem od godziny 10 do 1 i po południu od godziny 4 do 8. Prowadzono dalszą dyskusyę szczegółową nad zasadami projektu reformy wyborczej, przedłożonemi przez dra Leo. Całą dyskusyę wczoraj wyczerpano.

Rusini oponowali energicznie przeciw dwumandatowym okręgom wyborczym, twierdząc, że system ten nie zabezpiecza wcale ich praw narodowych. Żądają oni okręgów jednomandatowych. W kwestyi tej zabierał głos między innemi namiestnik Bobrzyński, który starał się przekonać Rusinów, że system okręgów dwumandatowych jest korzystny. Także w sprawie Rad powiatowych stawiali Rusini stanowczy opór i żądali, aby sami mogli wybierać ruskich członków komisyi sejmowej i ruskich członków Wydziału krajowego.

Dzisiaj we środę nie odbędzie się plenarne posiedzenie komisyi, natomiast odbędzie się dzisiaj posiedzenie prezesów sejmowych klubów polskich, oraz posiedzenie komisyj parlamentarnych polskich klubów sejmowych, osobno zaś posiedzenie prezydyum klubu ruskiego. — Być może, że zwołane też będzie dzisiaj posiedzenie prezydyów klubów polskich na wspólną konferencyę z prezydyum klubu ruskiego. W każdym razie mają się odbyć dzisiaj konferencye porozumiewawcze z Rusinami co do stylizacyi niektórych ustępów zasad projektu reformy.

We czwartek rano komisya reformy wyborczej **przystąpi do głosowania** nad zasadami i nad poprawkami, zgłoszonemi we wczorajszej dyskusyi.

Konserwatyści przez usta p. Cieńskiego zgłosili wniosek, aby w kuryi gmin wiejskich w powiatach zachodnich utworzono okręgi jednomandatowe, w powiatach wschodnich okręgi dwumandatowe z głosowaniem proporcyonalnem.

Z różnych stron.

Komendantem marynarki austryackiej zamianowany został wiceadmirał Haus. Doniesienie, że admirał ten i nadal pozostanie inspektorem floty jest nieprawdziwą.

Ekspedycya antarktyczna Mavsona. Telegram bez drutu ekspedycyi antarktycznej kapitana Mavsona donosi z Adelendland, że porucznik angielski Linds i lekarz szwajcarski Merz zmarli, Mavzon i jego towarzysze będą prawdopodobnie musieli przezimować w Adelendland.

Tragedya rodzinna rozegrała się w Wiedniu. Zajęty w Galicyjskiem Towarzystwie akcyjnem naftowem karpackiem dyr. fabryczny Karol Wincenty Banting zastrzelił wczoraj po południu żonę, a następnie siebie ze strzelby myśliwskiej. Powodem złe stosunki majątkowe.

Sufrażystka Pankhurst stawała wczoraj przed sądem pokojowym. Wypuszczono ją na wolność za kaucyą 700 funtów szterlingów, a rozprawę odroczono.

Niebywałe zajście w kościele opisują petersburskie dzienniki wieczorne. W Petersburgu istnieje za pozwoleniem rządu kościół katolików-Rosyan, którego proboszczem, również za zezwoleniem władz, jest ks. Dejbner, były naczelnik ziemski, a następnie urzędnik zarządu instytucyi cesarzowej Maryi, który przeszedł na katolicyzm. Podczas nabożeństwa niedzielnego, niespodzianie wkroczył do tego kościoła prawosławny biskup narwski Nikander, w towarzystwie kilku osób cywilnych. Podszedł on do ołtarza i zwrócił się do zgromadzonych z mową, wzywając do opuszczenia świątyni, ponieważ ona jest katolicka i prawosławnych w niej gorszą i nawracają. Wszczął się w kościele popłoch. Nabożeństwo musiano przerwać. Wówczas ks. Dejbner wszedł na ambonę, wzywając obecnych w kościele do zachowania spokoju. Jak informują, wielu katolików-Rosyan zwróciło się do posłów w Dumie, którzy przyrzekli im wnieść interpelacyę. Nawet „Nowoje Wremia" oburza się na to zajście.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Opia publiczna w Rosyi zajęta jest obecnie uroczystościami jubileuszu Romanowych. W Petersburgu i wszystkich większych miastach czynią się gorączkowe przygotowania o azyatyckim przepychu — jak okazuje się z poniższego telegramu. Uroczystości mają być wyzyskane także jako środek agitacyjny.

Carskie uroczystości.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozpoczęto tutaj z iście azyatyckim przepychem przygotowania do dekoracyi miast na dni carskich uroczystości. Jednocześnie policya i ochrana rozpoczęły swe czynności. **Odbywają się ścisłe rewizye wszystkich ulic przyległych do soboru Kazańskiego**, gdzie na nabożeństwie obecna będzie para carska. Osoby, tak zwane nieprawomyślne, odstawiane są bądź do więzienia bądź wysyłane z granic gubernii petersburskiej. Mnóstwo studentów uniwersytetu opuściło Petersburg. Na wydziale prawniczym sale wykładowe świecą pustkami.

Intencye dyplomacyi rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Słychać tu głosy, iż **dyplomacya rosyjska postanowiła** za wszelką cenę **nie dopuścić do wybuchu wojny przed jubileuszem carskim.** Sfery rządzące zaś postanowiły przekonać się, o ile mogą liczyć na zapał wiernopod-

Z teatru.

Judasz z Kariothu — dramat w 6 odsłonach K. H. Rostworowskiego.

Dla historyków i poetów postać Judasza i motywy jego zdrady od dawna są przedmiotem dociekań. Zali zdradził Pana, ogarnięty podłą chciwością, skuszon trzydziestu srebrnikami, jak pisze ewangelista? Zali zamierzał zdradą zmusić Jezusa do podniesienia sztandaru Królestwa Bożego na ziemi, do zatknięcia go widomie na murach Jerozolimy? Ponura postać zdrajcy, którego imię złączyło się na wiek wieków z imieniem Pana jak mrok ze światłem, jak zło z dobrem, który po dokonaniu zbrodni, rozpaczą miotany, śmierć własną ręką sobie zadał, kusi wzrok i ciągnie ku sobie jak otchłań okropna, jak odmęt skłębiony, jak przepaść, na dnie której krwawa jakaś czai się zagadka. I zazwyczaj postać Judasza urasta do rozmiarów olbrzymich... Aryman—Ormuzd, Satan—Jehowa, Judasz—Chrystus. Symbolem zła, demonem piekielnej zdrady stał się Judasz — i imię jego jest przeklęte po wiek wieków.

Młody utalentowany poeta, p. Rostworowski, który ma wielką skłonność do psychologicznych dociekań i konstrukcyj (i gubi się w ich labiryncie), nie przypiął Judaszowi skrzydeł Szatana, nie wyolbrzymił go, nie wyidealizował w kierunku zbrodniczej wielkości. Bynajmniej. Sprowadził Judasza na ziemski, nazbyt ziemski padół, ukazał go jako człowieka małego i słabego, nad którego duszą i nerwami dominuje podła, nędzna bojaźń. Judasz pana Rostworowskiego jest judzkim proletaryuszem, który idzie za Mistrzem, bo mniema, że Mistrz doczesne ogłosi królestwo, pokarze możnych gnębicieli, przysporzy zaś dostatku i chwały swoim wyznawcom. Ale ten proletaryusz-agitator, umiejący chytrze oddziaływać na rzesze ludu, ustawicznie drży i truchleje na myśl o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża. I gdy stanął przed Synedrionem, trzęsie się jak osika ze strachu, trwoga dech mu zapiera, że słowa ze ściśniętego gardła wydobyć nie może.

Tchórz nędzny, do ostatnich granic upodlony. Nie było w nim wiary, nie było w nim zapału, niema w nim nawet pragnienia zemsty na katach swoich i na katach istoty, którą naprawdę kocha, swej żony, niezłomnej i żądzą męczeńską ogarniętej wyznawczyni Mistrza.

I tu poczynamy nie rozumieć psychologii Judasza. I miarkujemy, że poeta, pragnąc zgłębić problemu tej tragicznej postaci, pojętej tak bardzo po ludzku, pragnąc odsłonić najtajniejsze włókna i ośrodki tej zagadkowej, a więc skomplikowanej duszy, skonstruował tę postać **nadzwyczaj sztucznie.** Kontur duchowy tego Judasza nie jest prosty i jasny, linia psychiczna gnie się w dziwne krzywizny, załamuje się niewiarygodnie... Dyalektyk psychologiczny, jakim mi się wydaje p. Rostworowski, stworzył Judasza, który nie mógł żyć, czuć i działać, jak to czyni w sztuce.

Jeżli zaś żył **na scenie**, to żywy płomień życia rozpalił w nim genialny kunszt Solskiego. Powierzcie tę postać **innemu** aktorowi i potem powiedzcie, czy ten Judasz jest **prawdziwy** w swej psychicznej konstrukcyi, czy działa według logiki swej natury duchowej?

O ile p. Rostworowski pomniejszył swego Judasza, o tyle go zarazem **przeskomplikował** (jeżli mi użyć wolno tego wyrazu), wynaturzył i na osobliwe skazał niekonsekwencye. Ten Judasz jest zgoła sztuczny.

Wskażę na kilka uderzających — zdaniem mojem — niekonsekwencyj w jego psychicznej konstrukcyi. A więc przedewszystkiem: skąd w Judaszu, tym marnym proletaryuszu, bierze się taka jasna świadomość własnej nicości, co więcej, jakieś rozpaczliwe oskarżanie się o szatańskość natury, ale szatańskość w prochu się tarzającą? Człowiek z tą **samowiedzą** nie działałby przecie jako agitator i mściciel uciśnionych — a Judasz w sztuce pragnie szczerze zwycięstwa Mistrza nad możnymi tego świata, wprawdzie w celach poziomych i egoistycznych, ale w każdym razie szczerze.

A jeżli się boi, tak jak to w każdej scenie okazuje, czemuż wziął się do tak niebezpiecznej roboty jak torowanie Mistrzowi drogi? Chytry sklepikarz z Capharnaum, który kilkakro-

dańczy obywateli rosyjskich, który ujawni się podczas uroczystości carskich.

Organizacye patryotyczne postanowiły wyzyskać uroczystości carskie dla uświadomienia mas o konieczności pokonania najniebezpieczniejszego wroga Rosyi: — Austryi.

Najbardziej intenzywną działalność w tym kierunku rozpoczęło już halicko-ruskie towarzystwo, które jak donosi liberalna prasa rosyjska, otrzymało na ten cel znaczną subwencyę od rządu. Towarzystwo halicko-ruskie działa w ścisłem porozumieniu z najbardziej rozpowszechnionym w Rosyi Związkiem narodu rosyjskiego. Główna rada tego związku rozesłała do podwładnych sobie organizacyi na prowincyi okólniki z poleceniem urządzania odczytów i bankietów, na których należy wytłumaczyć społeczeństwu rosyjskiemu, czem jest dla Rosyi Austrya i jak prześladuje u siebie prawosławnych Rosyan. W okólnikach tych główna rada Związku zwraca uwagę na fakt, iż gubernatorzy otrzymali z ministeryum spraw wewnętrznych odpowiednie wskazówki, by szli na rękę tego rodzaju działalności.

* * *

Na społeczeństwo polskie pod zaborem satrapy rosyjskiego padł nowy cios, niszczący ostatnią placówkę pracy kulturalnej: Tow. kultury zostało zawieszone. Równocześnie z Petersbuga nadchodzi wiadomość, że czarnosecińcy przygotowują szereg projektów, zmierzających do zamknięcia szkół prywatnych w Królestwie i mających utrudnić młodzieży kształcenie.

Zamknięcie „Tow. Kultury Polskiej“ w Królestwie.

Z Warszawy donoszą, że rząd zamknął „Tow. Kultury“ wraz z jego oddziałami na prowincyi na posiawie § 35 ustawy o związkach.

Art. 35 pomienionej ustawy brzmi, jak następuje: „Jeżeli działalność Towarzystwa zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, albo przybiera jawnie kierunek niemoralny, gubernator ma prawo, zawiesiwszy własną mocą czynność Towarzystwa, zaproponować jego zwinięcie komisyi do spraw stowarzyszeń“.

„Tow. Kultury“ miało cechę **wybitnie postępową.** Powstało ono celem szerzenia oświaty, utrzymywało czytelnie, urządzało wykłady etc. W ostatnich czasach wielki rozgłos uzyskały zajęcia w łonie tego towarzystwa. Część członków, w rzędzie nich Świętochowski i Niemojewski, a więc najwybitniejsi polscy postępowcy, zajęli krytyczne stanowisko wobec litwactwa, zagrażającego polskości i kulturze polskiej. „Polska musi pozostać polską, nie może stać się Żydopolską“, głosił wódz pozytywizmu warszawskiego sędziwy Swiętochowski. Zgodnie z temi tendencyami wydział Towarzystwa zażądał, aby stwierdzono uchwałą, iż do Towarzystwa mogą należeć tylko Polacy (a więc tylko ci żydzi, którzy oświadczą, że są Polakami) i iż zadaniem tow. jest propagandą kultury polskiej.

Na walnem zebraniu, które się odbyło w styczniu, wnioski Wydziału upadły, bo opozycya sprowadziła na nie rzeszę obałamuconych robotników. Swiętochowski i Niemojewski wystąpili przeto z Towarzystwa — a cała sprawa stała się przedmiotem żywej dyskusyi w prasie warszawskiej. Ale w dniu 16 lutego odbyło się nowe walne zebranie, na którem grupa polska **uzyskała większość**. Uchwalono powyż wymienione wnioski i zaznaczono konieczność dążenia do *spolszczenia* miast w Królestwie, które dziś mają charakter przeważnie żydowsko-litwacki, w czem upatrywać trzeba niebezpieczeństwo dla kultury kraju. Do wydziału Tow. weszli znowu Al. Świętochowski i mecenas Łypacewicz.

Te tendencye polskie nie spodobały się rządowi rosyjskiemu — i zamknął Towarzystwo, które było ostatnią placówką polskiej pracy kulturalnej w Królestwie. Poprzednio zamknięte zostały, jak wiadomo „Macierz Polska“ wraz z jej szkołami, „Sokół“ etc. Taka antypolska furya panuje dziś w rządzie rosyjskiem w dalszym ciągu i represye zwiększają się z roku na rok.

Czarnosecinne zachcianki.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, iż posłowie z prawicy przygotowują szereg projektów, zmierzających do ograniczenia praw tak zwanych inorodców. Projekty te mają być przychylnie traktowane przez wpływowe czynniki. Między innymi **żądają czarnosecińcy zamknięcia prywatnych szkół polskich w Królestwie i wydania zakazu udawania się młodzieży polskiej z Królestwa na studya wyższe do Galicyi.**

Policya w majątku hr. Potockiego.

Z Petersburga donoszą telegraf., że na rozkaz generał gubernatora przybyły wczoraj do majątków hr. Józefa Potockiego, położonych w pobliżu Szerepetówki na Wołyniu dwie kompanie kozaków oraz tajna policya.

Wszystkie zabudowania poddano bardzo ścisłej rewizyi. Hr. Potocki stoi pod oskarżeniem, że organizował oddziały powstańcze polskie pod pozorem organizowania straży pożarnej. Rewizya nie wydała żadnego rezultatu.

* * *

Wiadomość powyższa przypomina artykuły umieszczane w „Now. Wrem.“ w jesieni ubiegłego roku, w których ten dziennik występował z tymi właśnie zarzutami przeciwko hr. Potockiemu i innym obywatelom Polakom. Reagując na nie hr. Potocki przesłał w swoim czasie list do redakcyi „Now. Wrem.“, który był nawet wydrukowany w tem piśmie, lecz widocznie nacyonaliści, poniósłszy porażkę na łamach dzienników, zwrócili się na drogę potajemnych i najczęściej, jak to jest we zwyczaju u nich, anonimowych denuncyacyj, które, jak widać, osiągnęły pożądany przez nich skutek.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W komedyi Moliera „Szkoła mężów“, która na scenie krakowskiej ukaże się w sobotę 1 marca rolę Izabelli objęła p. Mrozowska. Po za tem biorą udział w przedstawieniu pp. Bończa, Jednowski, Gorzkowski, Nowacki, Stanisławski, Trzywdar, pp. Olska i Regerówna. W „Pocieszych wykwintnisiach“ główniejsze role objęli pp.: Boroński, Kosiński, Noskowski, Szymborski, pp. Górska, Janiczówna.

Przedstawienia „Judasza z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego z dyrektorem Sołskim w roli tytułowej wypełniają nadal widownię teatru. W ciągu bieżącego tygodnia dane będą jeszcze dwa przedstawienia: we środę i we czwartek.

Przedstawienie operowe na rzecz Tow. dobroczynności, zaaranżowane przez hr. A. Potocką odbędzie się d. 10 marca w teatrze miejskim. Wykonane będzie przez szkołę operową prof. p. J. Marso opera Webera „Wolny strzelec“ z udziałem orkiestry 100 pułku piechoty i chóru akademickiego.

Jubileuszowy popis uczniów Konserwatoryum celem uczczenia 25-lecia istnienia Konserwatoryum krakowskiego odbędzie się w niedzielę 2 marca. Program wieczoru, utrzymany w szlachetnym stylu, rozpocznie orkiestra smyczkowa suitą Bacha, poczem nastąpią utwory solowe z towarzyszeniem orkiestry 100 p. p.: Koncerty fortepianowe Schumanna i Liszta, Koncert skrzypcowy Wieniawskiego, fragmenty wokalne z „Lohengrina“ i scena więzienna z „Fausta“. Nadto wykonane zostaną ballady fortepianowe Brahmsa i sonata wiolonczelowa Rubinsteina. Imieniem Konserwatoryum przemówi dyr. Zeleński. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego w cenie 2 kor. i 1 kor.

Wieczór operetkowy urządza d. 2 marca koło dramatyczne klubu poczt. W program wchodzą wyjątki z operetek „Ptasznik z Tyrolu“, „Manewry jesienne“ i t. p. Atrakcyę wieczoru stanowić będzie nader wesoła i melodyjna jako nowość po raz pierwszy grana 2-aktowa operetka „Czar młodości“ p. R. Dobrowolskiego. Treść operetki zaczerpnięta z życia studentów uniwersyteckich zagranicą, pełna komizmu, ilustrowana przepiękną muzyką, grana przez doborowych amatorów zapewni temu wieczorowi niebywałe powodzenie.

My i Bałkan (przed Jutrznią) odczyt T. Micińskiego malujący nadzwyczaj barwnie stosunki na Bałkanie budzi w mieście niezwykłe zainteresowanie. Jestto pierwszy odczyt, którego prelegent naocznie przekonał się o usposobieniu ludów bałkańskich w tej chwili i pragnie wrażeniami swemi z nami się podzielić

Odczyt odbędzie się w sali Starego teatru d. 27 bm. o godz. 6-tej wieczór. Bilety w cenie 2 i 1 kor., wstępy po 60 h.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 1 marca pierwszy w tym roku wieczór rozmaitości. Wieczory te cieszą się ustaloną już sławą. Na program złożą się wyłącznie oryginalne utwory i produkcye: bronowskie piosenki, balet, nasi apasze oraz bardzo wesoła jednoaktówka. W wieczorze biorą udział wybitne siły artystyczne i amatorskie.

„**NOWINY**“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek), „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

nie swój sklepik z tęsknotą wspomina, nie dałby się chyba nakłonić do akcyi tak ryzykownej w swojem pojęciu... Prawda, ma on żonę, którą **kocha** prawdziwie; żona uwierzyła w Mistrza — i pod **wpływem żony** Judasz garnie się do apostołów. Ale mimo to zdradza Mistrza, zdradza go nawet wtedy, gdy Kaifasz tę ukochaną żonę na męki siepaczom wydaje. Wszak samo uczucie zemsty i żalu powinnoby Judasza powstrzymać od zdrady. Judasz jednak, ten zbity i skopany przez Kaifasza Judasz, którego żona — po płomiennem wyznaniu wiary — zginęła w srogiej kaźni, wiedzie rotę zbirów na Pana... I jakkolwiek motyw chciwości (owe srebrniki, rzucone zdrajcy w zapłacie) żadnej nie odgrywają roli, zdaje mi się, że p. Rostworowski zbyt upodlił przed sanhedrinem i zbyt pomniejszył Judasza. I **nie pokaza**, **nam motywu zdrady**, nie uzasadnił należycie psychiką Judasza dramatycznej **konieczności** jego zbrodni. Tylko słabość i bezgraniczne tchórzostwo są tem uzasadnieniem — a tego chyba za mało na Judasza.

I **fatalizm** jakiś ciężący na Judaszu: ale to też nie jest dramatycznem uzasadnieniem.

Dramat p. Rostworowskiego nie jest dziełem dojrzałem, świadczącem o pewnej ręce, opartem na mocnej podstawie, zbudowanem przejrzyście. Niemniej jest to dzieło dużego talentu poetyckiego, który interesuje i niepokoi właśnie swoją ciekawością i oryginalnością w zakresie psychologicznych dociekań.

Dok. nast. *Ludwik Szczepański.*

Co słychać w mieście?

Kraków, 26 lutego.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa. Subkomitet radził nad dodatkowymi warunkami Podgórza. Podgórze po za zagwarantowaniem swej odrębności administracyjnej i ekonomicznej domaga się — jak słychać – petryfikacyi przepisu wyznaczającego dla Podgórza co najmniej 16 mandatów radzieckich.

Plaga kurzu. Prawdziwą plagą naszego miasta, dającą się dotkliwie odczuć wszystkim, są tumany kurzu, jakie nieustannie prawie unoszą się na ulicach i plantach miejskich. Takiego kurzu, jaki jest w Krakowie, niema w żadnem mieście na zachodzie. Czyż zakład czyszczenia miasta nie mógłby ocknąć się? Czyż także stróżów, obowiązanych do tego nie możnaby skłonić do odpowiedniego czyszczenia chodników?

Dyrekcya gazowni miej. zawiadamia, że wskutek uchwały komisyi gazowo-elektrycznej Rady miasta Krakowa rozszerza sposób inkasowania swoich należytości przez inkasentów na wzór wszystkich podobnych zakładów tak miejskich jak prywatnych i dlatego uprasza o płacenie rachunków bezpośrednio inkasentom, z których każdy posiada legitymacyę, zaopatrzoną jego własnoręcznym podpisem.

Opodatkowanie szampana. Komisya finansowa obradowała wczoraj w Wiedniu o podatku od win musujących i uchwaliła wprowadzenie podatku od szampana wyrobionego z winogron w wysokości **80 hal. od butelki**, zaś od butelki szampana wyrobionego z innych owoców 20 halerzy.

Wykłady dla rękodzielników. Onegdaj w wielkiej sali Muzeum przem. odbył się wykład p. W. Ostrowskiego, instruktora Stow. przemysłowych o nowo wprowadzonych egzaminach majsterskich.

Szczelne wypełnienie sali świadczyło o wielkiem zainteresowaniu się tą sprawą wśród sfer rękodzielniczych. Prelegent, zaznaczywszy, iż inicyatywa wprowadzenia takich egzaminów wyszła z kół rękodzielniczych, podał w krótkiej formie przepisy, dotyczące samego egzaminu, oraz uzasadnił ważność tych egzaminów, szczególnie dla naszego rękodzieła, prostując mylne zapatrywania rękodzielników na sprawę egzaminów majsterskich, spowodowaną przez błędną interpretacyę ustawy przez nich i niezrozumienie organizaacyi, co spowodowało żywą agitacyę w kołach rękodzielniczych.

Następny wykład z zapowiedzianego cyklu wykładów dla rękodzielników w Muzeum przem. (Franciszkańska 4) będzie inż. architekta S. G. Zeleńskiego p. t.: „Witraż i oszklenie artystyczne — powstanie, rozwój i wykonanie“ z obrazami świetlnymi. Wykład odbędzie się d. 26 bm. we środę o g. 7 wiecz. Wstęp wolny.

Kurs samarytański dla Pań z ćwiczeniami praktycznemi w ambulatoryum PP. Ekonomek rozpocznie się dn. 4 marca r. b. o godz. 5-ej popołudniu. Wpisy przyjmuje dr Klęsk (ul. św. Jana 18 od 3—5).

Ambulatoryum dla chorób dróg moczowych będzie otwarte dn. 1 marca w pawilonie chirurgicznym szpitala św. Łazarza. Godziny przyjęć od 6 do 7 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Porady bezpłatne.

Z Tow. ochrony piękności m. Krakowa. Wczoraj odbyło się walne zgrom. Tow. ochrony piękności miasta Krakowa. Przewodniczył prezes dr Goliński. Prof. Raciborski wygłosił odczyt p. t. „O pomnikach przyrody“. — W dyskusyi, jaka wywiązała się po odczycie, prof. Kuźniar postawił wniosek, by Towarzystwo urządziło szereg dalszych odczytów z działu przyrody polskiej.

Następnie przewodniczący dr Goliński zaznaczył, że Towarzystwo święci w bieżącym roku 25-lecie swego istnienia i w krótkim zarysie scharakteryzował ewolucyę, jaką Towarzystwo przychodziło w tym okresie.

Ze sprawozdania z działalności za rok ubiegły, ogłoszonego drukiem, wynika, że Towarzystwo zajmowało się ochroną śródmieścia Krakowa i zachowaniem go w nienaruszonym stanie. Wypracowało więc plan śródmieścia z wyznaczeniem domów, przedstawiających istotną wartość zabytkową, wystąpiło z protestem przeciw rozszerzeniu ulicy Szewskiej, który to protest został uwzględniony itd. W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie do wiadomości, poczem przeprowadzono wybory na rok 1913. W skład wydziału weszli pp.: T. Aksentowicz, J. Bukowski, S. Dębicki, Wład. Ekielski, J. Grzywiński, dr Stan. Goliński, Z. Heudel, W. Konieczny, dr F. Klein, A. Kłeczek, dr H. Kunzek, K. Laszczka, dr J. Leo, L. Lepszy, W. Małkowski, dr J. Muczkowski, W. Noskowski, dr M. Sobeski, J. Struszkiewicz, M. Walczak, J. Warchałowski, L. Wojtyczko, K. Wyczyński, S. Żeleński.

Tow. techniczne odbędzie d. 27 bm. o g. 7 wiecz. w sali Tow. posiedzenie przedwyborcze (wybór komisyi-matki).

Zebrania towarzyskie czwartkowe pokolacyjne urządza Kółko zabawowe Tow. techn. dla członków i ich rodzin.

Krak. Tow. zaliczkowe urzęd. na walnem zgromadzeniu pod przew. p. St. Gułkowskiego nadrad. Sądu kraj., stwierdzono na podstawie sprawozdania złożonego przez dyr. Niemetza, że Tow. przez okres 14 letni liczy 4119 członków, ma 165.011 udziałów funduszu rezerwowego 37.000 kor., na pożyczkach 1,127.941 kor., wkładki oszczędności wynoszą po podjęciu znaczniejszej kwoty, sięgającej przeszło 100.000 kor. jeszcze 939.297 kor., prócz tego posiada Tow. własną realność wartości przeszło 100.000 kor. Czysty zysk wynosi 16.622 kor., z którego wydzielono 4 proc. dywident, wzmocniono fundusz jubileuszowy do 5000 kor., fundusz strat do 3000 kor. i dla rady opiekuńczej wydzielono 100 kor. Tow. rozwija się, jak widać ze sprawozdania b. dobrze mimo obecnego przesilenia i mimo, że nierozsądne podejmowanie wkładek nie ustaje.

Zamykanie szynków w niedzielę i święta będzie przedmiotem obrad wiecu, zwołanego przez Polską radę katolicką na niedzielę d. 2 marca godz. 4 po poł. Wiec zagai prezes r. dw. prof. dr B. Wicherkiewicz. Ustawodawstwo państwowe i krajowe a zamykanie szynków w niedziele i święta — referował będzie dr St. Biały, r. s. kraj., poseł do Rady państwa. Koncesye szynkarskie miejskie a ograniczenie pijaństwa — ref. T. Tabaczyński, inżynier kolei państ.

„Straż Polska“ urządza drugie poutne Zebranie w piątek dnia 28 bm. w sali Tow. technicznego (ulica Straszewskiego 28) o godz. 6 wiecz. Przedmiotem obrad będzie: Obecne położenie narodu polskiego w zaborze rosyjskim. Referat wygłosi Prof. Dr. M. Zdziechowski. Wstęp dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia po które zgłaszać się można w lokalu „Straży“ Floryańska 1, 1 codziennie między 4—7 wieczorem.

Dyplom na czeladnika, wykonany według projektu art. malarza p. K. Maszkowskiego w 7-barwnej cynkotypii został obecnie wykonany i jest do nabycia w miej. Muzeum tech. przem. po cenie kosztów (90 hal. za sztukę).

Należy się spodziewać, że dyplom ten wyłącznie siłami krajowemi sporządzony, odznaczający się wytwornym smakiem i celowością zdoła wyrugować ordynarne a drogie formularze dyplomów zagranicznych.

Morderstwo w pokojach umeblowanych przy ul. Kopernika. Jak swego czasu donieślismy, dnia 5 lutego 1912 znaleziono w jednym z pokojów umeblowanych w domu zajezdnym Sperlinga przy ul. Kopernika 8, zwłoki dziewczynki około 3-letniej. Dochodzenia wykazały, że morderczynią jest Anna Zimelkowa, 32-letnia zamężna wyrobnica, urodzona w Rosenbergu na Śląsku pruskim. Zimelkowa została w grudniu aresztowaną w Hanowerze i (jako poddana rosyjska) odstawiono do krak. sądu, gdzie śledztwo przeciw niej w kierunku zbrodni mordestwa prowadzi sędzia dr Taubenschlag.

Zimelkowa kobieta dość inteligentna, mówiąca po polsku, niemiecku i rosyjsku jak słychać przeczy kategorycznie, jakoby popełniła morderstwo. Utrzymuje, że w r. 1909 wyszła w Częstochowie za mąż za Zimelke, poczem przesiedliła się do Hannoweru. W r. 1909 atoli mąż ją opuścił i wyjechał niewiadomo dokąd. Dziecko porodziła w r. 1910 w klinice w Getyndze, poczem powróciła do Hannoweru. Dziecko oddała na wychowanie, płacąc 5 marek tygodniowo. W styczniu 1912 wyjechała do brata swej matki, Feliksa Kozłowskiego w Teplitz koło Częstochowy, u którego dziecko zostawiła. Zimelkowa twierdzi, że dziecko to dotychczas tam przebywa. W Krakowie nigdy nie była. Konfrontowana z Zimelkową służba pokojów umeblowanych poznaje jednak podobno w niej ową tajemniczą pasażerkę, po której edjeździe znaleziono w jej pokoju trupa dziewczynki, zawiniętego w szmaty. Sąd krakowski zwrócił się do sądu okręgowego w Piotrkowie o zbadanie szczegółów, przez Zimelkową podanych.

Sensacyjna ta sprawa będzie ewentualnie sądzoną w kwietniowej kadencyi sądu przysięgłych.

Ujęcie włamywacza. W Morawskiej Ostrawie ujęto Stefana Piecha, który przed dwoma tygodniami brał udział we włamaniu do tutejszej szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Piech usiłował w Morawskiej Ostrawie odebrać sobie życie, przewieziono go do szpitala, gdzie policya rozeznała w nim sprawcę włamania do szkoły realnej. Piech został odstawiony do Krakowa.

Obława policyjna. Ubiegłej nocy urządzono na Półwsiu Zwierzynieckim obławę policyjną, podczas której ujęto między innymi znanego i niebezpiecznego włamywacza Antoniego Bobelę. Bobela jest podejrzany o okradzenie kasy chorych w Pogórzu.

Za kradzież kur. Aresztowano Wacława Kolasińskiego i Franciszka Miarczyńskiego, którzy w jednym z kurników na Grzegórzkach skradli przeszło 20 kur rasowych wartości 200 koron.

Kronika żałobna.

Helena z Klemensiewiczów Zechenterowa, żona literata i współpracownika „Czasu“, po długiej chorobie zmarła dziś w nocy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4-ej popoł. z domu przedpogrzebowego.

Dotkniętemu ciężką stratą p. red. Edmundowi Zechenterowi wyrażamy serdeczne współczucie.

Józefa Pobudkiewicz, lat 81, zmarła w Wiśniowej 25 b. m.

Walerya Frasikowa, lat 27, zmarła 25 b. m.

Marya Dukacz, lat 50, zmarła 25 b. m.

Józefa Pławecka, lat 55, zmarła 25 b. m.

Telegramy „Nowin“.

Senzacyjny zwrot w sytuacyi na Węgrzech.

Artykuł »Magyar Hirlapu«. — Niesłychane oskarżenie przeciw Lukacsowi. — Wziął łapówki blisko 5 milionów. — Panama w »Banku węgierskim«. — Lukacs przed sądem honorowym. — Niebywała presya na sędziów. — Podróż Lukacsa do Wiednia. — Rozbicie rządowej partyi pracy. — Upadek Lukacsa nieuchronny. — Cała prasa węgierska w opozycyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Budapeszt. W sprawie prezydenta gabinetu węgierskiego dra Lukacsa zaszedł wczoraj wieczorem zwrot tak sensacyjny, jak w jakim romansie kryminalnym.

Oto wczorajsze wieczorne wydanie dziennika „Magyar-Hirlap“, organu hr. Juliusza Andrassyego, przyniosło artykuł, donoszący, **że dr Lukacs dostał na rękę od „Banku węgierskiego“ 4.800.000 kor.** Sprawa tej łapówki przedstawia się następująco:

Przed kilku miesiącami odbywało się w „Banku węgierskim“ szkontrum. Przy tej sposobności zauważono w księgach w wydatkach anonimową pozycyę na 4.800.000 kor. Dyr. banku Paweł Elek nie mógł, czy też nie chciał dać komisyi szkontrującej dostatecznych wyjaśnień co do tej pozycyi, wskutek czego podniesiono przeciw niemu zarzut, **że on kwotę tę sprzeniewierzył.** Sprawę jednak z obawy przed skandalem zatuszowano, zmuszono atoli Eleka do ustąpienia z zajmowanego stanowiska, lubo Elek był bardzo zasłużony około rozwoju tej instytucyi finansowej.

Elek, czując się pokrzywdzonym, wdrożył po swem ustąpieniu kroki, celem zyskania rehabilitacyi. Po wielu perypetyach zebrał się sąd honorowy dla zbadania zarzutów przeciw niemu podniesionych. Do sądu honorowego należeli członkowie Izby magnatów hr. Karolyi, bankier Ullman i poseł z dzielnicy Leopolda Paweł Sandor. Sąd honorowy po przesłuchaniu Eleka i po gruntownem zbadaniu ksiąg, dokumentów i korespondencyj, doszedł do przekonania, że w sprawie owej pozycyi w księgach należy **przesłuchać prezydenta ministrów dra Lukacsa.**

Dr Lukacs był zmuszony przyjąć wezwanie sądu honorowego. Przesłuchanie odbyło się w jego biurze. **Dr Lukacs przyparty do muru nagromadzonym materyałem dowodowym zeznał, że istotnie otrzymał od Eleka na rękę 4.800.000 kor.** Członkowie sądu honorowego, spisawszy protokół z zeznania dra Lukacsa, wydali wyrok uniewinniający Eleka, który też wrócił na stanowisko poprzednio zajmowane.

O całej tej brudnej aferze wiedzieli hr. Andrassy, hr. Apponyi, hr. Aladar Zichy, hr. Karolyi i naturalnie Desi. Gdy się zbliżał termin jego procesu, dr Lukacs, który wiedział, że Desi powoła na świadków hr. Karoly'ego, Ullmana i posła Sandora, zaczął wywierać na tych ostatnich niesłychany nacisk, **aby przed sądem zeznali nieprawdę.** Lecz wszyscy trzej oświadczyli kategorycznie, że się groźbie nie ulękną i będą przed sądem zeznawali prawdę. Wówczas dla ratowania siebie i całego gabinetu przed sromotnym upadkiem, Lukacs nie zaskarżył Desiego przed trybunał prasowy (przysięgłych), lecz przed zwykły trybunał orzekający. Na członków zaś trybunału wywarto nacisk, aby nie dopuścili dowodu z owych trzech świadków. Mimo to w dzień procesu dwaj wotanci trybunału oświadczyli, że nie mogliby pogodzić ze swem sumieniem takiego jawnego pogwałcenia zasady niezawisłości sędziowskiej. Wobec tego pospiesznie wyeliminowano tych dwóch opornych wotantów trybunału i zastąpiono ich innymi sędziami, którzy okazali się powolnymi narzędziami w ręku rządu. Trybunał, jak wiadomo, nie dopuścił dowodu w tych świadków, póczem Desi został zasądzony.

Równocześnie, gdy „Magyar-Hirlap“ z powyższym artykułem ukazał się na mieście, wywołując kolosalną sensacyę, odbywało się posiedzenie Izby magnatów, na którem rozegrała się charakterystyczna scena. Oto członkowie Izby magnatów hr. Karolyi i Ullmann odczytali deklaracyę, w której oświadczają, że gdy sąd wezwie ich na świadków, oni bezwarunkowo zeznają prawdę.

Dr Lukacs wczoraj wieczorem pojechał do Wiednia. Będzie on dzisiaj przyjęty na posłuchaniu u cesarza, którego będzie się starał przekonać, **iż dla dobra dualizmu i dla dobra dynastyi jest koniecznem, aby on pozostał u steru rządu,** bo gdy on padnie, wówczas **nastąpi na Węgrzech zupełne bankructwo dotychczasowej polityki.** Dr Lukacs jeszcze **dzisiaj wraca do Budapesztu,** gdzie o g. 7 **wieczór odbędzie się plenarne** posiedzenie rządowej „partyi pracy“.

„Prasa rządowa“ przestała z dniem wczorajszym istnieć na Węgrzech. Wszystkie dzienniki — z nielicznymi wyjątkami — przeszły do opozycyi, czując zbliżającą się katastrofę dra Lukacsa.

Najważniejszą w danej chwili kwestyą jest pytanie, jak się monarcha zachowa wobec ostatnich wypadków. Otóż powszechne panuje przekonanie, **że cesarz podtrzyma rządowe „stronnictwo pracy“ i nie pozwoli na upadek dra Lukacsa i jego gabinetu.** Minister oświaty hr. Aladar Zichy oświadczył, że wobec ciężkich ataków, miotanych na gabinet, nie może brać udziału w pracach gabinetu, dopóki gabinet nie oczyści się z zarzutów. Hr. Zichy, jak słychać, wniósł nawet formalną dymisyę, którą dr Lukacs dzisiaj przedłoży cesarzowi. Dzisiaj z tego powodu organ dra Lukasca gwałtownie napada na Zichy'ego, że opuszcza gabinet w tak krytycznej chwili. Hr. Tisza zebrał wczoraj członków stronnictwa pracy, którym dodawał otuchy.

Atoli nowe niebezpieczeństwo grozi gabinetowi Dra Lukacsa, bo oto minister rolnictwa hr. Erenyi oświadczył, że chce ustąpić, gdyż nie może pracować w gabinecie na którym ciążą takie zarzuty.

Słowem, gmach tak kunsztownie zbudowany przez Lukacsa i Tiszę, zarysowany jest w posadach. **Katastrofa grozi na całej linii.** Nawet gdyby gabinet Lukacsa na razie pozostał u steru rządu, **to i tak upadek jego jest nieuchronny.** W poniedziałek lub wtorek **rozpoczyna się strejk generalny** na całych Węgrzech a w dniu 9 marca, w którym Izba posłów się zbierze, **opozycya wywoła w Izbie niesłychany skandal, jakiego jeszcze niebyło w żadnym parlamencie na świecie.**

Oficyalny głos o sytuacyi.

Wiedeń. (T. B. K.) „Fremdenblatt“ stwierdza, że przesilenie bałkańskie trwa już 4 miesiące i zauważa następnie, że w ostatnich dniach jak się zdaje nastąpiła pewna ulga w sytuacyi międzynarodowej. Dziennik podkreśla oświadczenia rosyjskiego prezydenta gabinetu **i wczorajsze oświadczenie hr. Stürgkha,** stwierdza jednak, że obaj prezydenci ministrów nie mogli jeszcze o konkretnych kwestyach spornych poczynić konkretnych oświadczeń, lecz musieli się ograniczyć do wyrażenia nadziei, że rozwiązanie nastąpi w sposób pokojowy.

Dziennik stwierdza następnie, że zarówno w sytuacyi między stronami wojującemi, jak w kwestyi spornej bulgarsko-rumuńskiej niestety jeszcze nie zażegnano przeciwieństw. Do tych ważnych zagadnień — pisze dalej „Fremdeblatt“ — które dotąd pozostały nierozwiązanemi, przyłącza się kwestya albańska.

Jeszcze nie osiągnięto porozumienia co do odgraniczenia samoistnego państwa albańskiego, **przeciwnie właśnie w tej kwestyi są jeszcze znaczne różnice zdań.** Zażegnanie tych przeciwieństw natrafia już z tego powodu na wielkie trudności, ponieważ monarchia austro-węgierska zarówno w tej kwestyi jak w innych stojących w związku z rozwiązaniem zagadnień bałkańskich, dała już i tak wiele dowodów swojej ustępliwości.

Trzeba sobie te fakty **dobrze uprzytomnić, by sobie wytworzyć wierny obraz obecnej sytuacyi międzynarodowej. Nie da się można oczywiście zapomnieć o dobrej woli** ujawniającej się w oświadczeniach obu prezydentów gabinetu, wywołają one z pewnością wrażenie uspokajające **i pozwalają na nadzieję, że obecne przesilenie przejdzie mimo nas bez dalszych poważnych komplikacyj.**

Rada marszałkowska.

Wiedeń. (T. B. K).Wczoraj przed południem w audyencyonalnej sali zamku schönbruńskiego odbyła się pod przewodnictwem cesarza Rada marszałkowska. Wzięli w niej udział arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Fryderyk, minister wojny Krobatin, szef sztabu jeneralnego Conrad, komendant naczelny honwedów Klobučar, inspektorzy armii Potiorek, Brudermann, Frank, Schedler i jeneralny adjutant Bolfras. Obrady trwały do godz. 12 w południe.

Porozumienie austro-rosyjskie w sprawie rozpuszczenia rezerwistów?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że pomiędzy Austryą a Rosyą nastąpiła zgoda co do częściowego rozpuszczenia rezerwistów na obopólnej granicy.

W Petersburgu załatwiają swój spór.

Petersburg. (Tel. wł.) Spór pomiędzy Rumunią a Bułgaryą będzie prawdopodobnie załatwiony w Petersburgu, albowiem tam znajdują się wszystkie akta, odnoszące się do Dobrudży.

Berlin. (Tel. wł.) *„Vossische Ztg.“* donosi z Petersburga, że według zdania tamtojszych kół politycznych spór rumuńsko-bułgarski uchodzi za załatwiony.

Oznaki kontrrewolucyi.

Konstantynopol. (T. B. K.) W meczetach w Stambule i kilku mahometańskich szkołach teologicznych rozrzucono w nocy odezwy ganiące gabinet i dalsze prowadzenie wojny, zaś pochwalające politykę byłego gabinetu. Odezwa podkreśla specyalnie, że nie można już utrzymać Turcyi europejskiej i że byłoby bezużytecznie poświęcać dla niej synów Anatolii. Jak słychać odezwy takie rozszerzono także wśród armii.

Szpiegostwo kapitana Goliescu.

Bukareszt. (Tel. wł.) Aresztowany za szpiegostwo kapitan artyleryi Goliescu miał dostarczyć rządowi rosyjskiemu wszystkich informacyj, odnoszących się do niedawnej misyi wojskowej bar. Conrada von Hötzendorfa w Bukareszcie.

Sprzedaż wysp tureckich.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola o tajnych rokowaniach między Wysoką Portą a Włochami w sprawie sprzedaży wysp Rodos, Leros i Stampalia za cenę 80 milionów franków.

Zmyślone okropności wojny.

Fantazya korespondentów.

W Zofii istnieje księgarnia rosyjska, która stanowi punkt zborny wszystkich korespondentów słowiańskich.

P. Evan, stały mieszkaniec Zofii, a znany etnograf ludów słowiańskich, opisuje następującą scenę, której był świadkiem w owej księgarni.

Do księgarni wszedł p. Niemirowicz-Danczenko, który już podczas wojny z Japonią wsławił się bajecznemi opisami, a teraz w swych korespondencyach do dzienników rosyjskich kreślił swem błyskotliwem piórem przerażające opisy mnóstwa popalonycą przez Turków miasteczek i wiosek bułgarskich w Macedonii i Tracyi, stosy trupów mężkich, kobiecych, niemowlęcych porżniętych, poćwiartowanych przez cofających się Turków.

Wszyscy w księgarni powitali p. Niemirowicza-Danczenkę z uniesieniem, wszyscy cisnęli się do niego, aby uścisnąć jego spracowaną prawicę.

Zbliżył się doń także Rosyanin Ganczarow, który takich opisów nie podawał — i rzekł:

— Szanowny panie! Ależ się pan zmęczył! Tyle popalonych wiosek objechać? Tyle trupów widzieć! To coś strasznego.

— A co? Prawda?... Dyablo się zmachałem! Ale to trudno: jeśli służyć idei, to służyć!

— Jednakże ja już po panu objechałem wszystkie miejscowości, wyliczone w pańskich opisach jako spalone i wszystkie je znalazłem w porządku. Ludność też całą, zdrową, żywą...

— Co? Jak?

— A tak! Oto mam poświadczenia wszystkich rad gminnych w tych miejscowościach. Tylko w jednej wiosce znaleziono po nocy kilka trupów, ale skąd się one wzięły, ludność nie wiedziała. Wogóle Turcy zachowywali się tym razem bardzo grzecznie z cywilną ludnością.

— A to gałgany!

— Kto?... Turcy?

— Ależ nie! Ci, którzy mi opowiadali o tych rzeziach i o paleniu wiosek.

Naraz odezwało się kilkanaście głosów:

— Więc pan sam nie widział?

— No, gdzieżby!... wszystkie!... Eh, dajcie mi spokój!

280 milionów na szpiegostwo.

Dzienniki szwajcarskie donoszą:

Sprawa bar. Tilinsky'ego z gub. Mińskiej wywołała w Szwajcaryi wielką sensacyę. Mieszka on dwa miesiące w Zurychu i twierdzi, że jest w posiadaniu obligu ze strony rządu japońskiego, który zobowiązał się zapłacić 138 milionów jen (290 milionów koron) za usługi szpiegowskie trzem wyższym oficerom rosyjskim, którzy w r. 1904 wydali rządowi japońskiemu plany twierdz nad Spokojnym oceanem a w tem plany Port Artura.

Rząd japoński wystawił za to 3 weksle po 46 milionów jen, płatne w Tokio 22 marca 1915 r. Na wypadek, gdyby Japonia przed r. 1915 zawikłaną była w nową wojnę, miałaby zapłacić za ten dług tylko w razie zwycięstwa.

Obowiązek zapłaty ustaje, jeżeli cokolwiek dostanie się przed r. 1915 do wiadomości publicznej.

Tilinsky od pół roku stara się na rachunek tego obligu japońskiego otrzymać pożyczkę — starał się już o to w Londynie, Paryżu, Amsterdamie i Dreznie. Niektóre banki oświaczyły gotowość dania mu zaliczki, żądały jednak wglądu w oryginalne akty, na co się jednak Tilinsky zgodzić nie chciał. W Zurychu udało mu się naciągnąć rozmaitych finansistów na 100.000 fr.

Dowiedziała się o tej sprawie ambasada japońska w Wiedniu, która konsulowi swemu w Zurychu poleciła zbadanie tej sprawy. Konsul zajął się są sprawą, jak niemniej atache wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej pułkownik Hurko. Ambasada japońska w Wiedniu przypuszcza, że ma się tu do czynienia z oszustem.

Pies wybawcą dziecka.

Niespodziewany ratunek przed wężem.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*)

Niezwykłe zapasy między psem i olbrzymim wężem rozegrały się w miejscowości zamieszkałej przez dyrektora angielskich plantacyj w Indyach. W walce tej padł pies, ale śmierć jego uratowała życie 2-letniemu synkowi dyrektora sir Henry'emu Dyndall.

Pięknego popołudnia wybrała się piastunka Gladys Cooper z małym Henrym na dłuższą przechadzkę. Chłopczyk, wieziony w wygodnym dziecinnym wózeczku, wykrzykiwał wesoło i co chwila na widok każdego nowego przedmiotu napotkanego w drodze wymachiwał radośnie rączkami. Obok wózka biegł wierny pies, duży „Mylord“, który głośnem ujadaniem zdradzał swoje zadowolenie, że może swobodnie pobujać. W pewnej chwili, kiedy mijano wielki stos chwastu, rzucił się „Mylord“ w bok i począł gwałtownie szczekać. Piastunka spojrzała uważnie dokoła i zrozumiała natychmiast dziwne zachowanie się psa: oto na drogę wypełznął olbrzymi wąż i wyprężył się groźnie — chwila, a rzuci się. Z okropnym krzykiem przerażenia skoczyła na bok, pozostawiając na drodze wózek z chłopczykiem. Śmierć jego zdała się być nieuchronną, ale na szczęście pies okazał się wierniejszy od piastunki i w krytycznym momencie, kiedy wąż miał się już rzucić — zawył wściekle, skoczył nań i wszczepił się zębami w potężne kręgi węża.

Rozpoczęły się śmiertelne zapasy, które jednak nie trwały długo. Błyskawicznym ruchem owinął wąż kręgami swego cielska wiernego „Mylorda“, rozległ się przeraźliwy skowyt i prawie w tej samej chwili dał się słyszeć chrzest łamanych kości biednego zwierzęcia w potężnych kręgach węża. W ten sposób zginął „Mylord“ w śmiertelnym uścisku wroga, ale chłopczyk został uratowany.

Przerażona bowiem w pierwszej chwili piastunka, zobaczywszy, że wąż rzucił się na psa, zdobyła się na odwagę, podbiegła do wózka i szybkim ruchem porwała małego Henry, który stojąc, przyglądał się ciekawie niezwykłej walce „Mylorda“ z nieznanym dziecku potworem.

Bezprzytomna prawie, z śmiertelną bladością na twarzy przybiegła piastunka do domu rodziców chłopczyka, którzy okrzykiem przerażenia przywitali gwałtowny jej powrót. Minęła dość długa chwila, zanim dziewczyna przyszła do siebie i mogła opowiedzieć rodzicom, w jaki sposób dziecię ich zostało uratowane. Sir Dyndall i jego małżonka, oboje zawołani strzelcy, bez najmniejszego wahania porwali za broń i udali się na wskazane miejsce. Wąż leżał rozciągnięty na drodze, odpoczywając spokojnie po walce. Z „Mylorda“ nie było w około śladu — zginął we wnętrznościach potwora. Nie strawił go jednak, bo legł rażony kilku celnymi strzałami.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

48 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Zaśmiała się dziko, a był to śmiech tak straszliwy, że aż sama się go przelękła.

W tej samej chwili wspaniałe słońce wytoczyło się nad ziemię, zalewając ją potokami światła. Debora zmrużyła oczy; dreszcz wstrząsnął nią od stóp do głów.

— Szalona jestem, szalona — wyszeptała — ta pustka i to milczenie doprowadziły mnie do utraty zmysłów, bo czyż inaczej zerwałabym się z łóżka i tu przybiegła? Ach! jeżeli Symeon słyszy mnie, jakże musi drwić ze mnie w tej chwili.

I nagle ogarnął ją taki zabobonny lęk, że poczęła biedz prawie ku farmie, aż do utraty tchu, nie śmiąc obejrzeć się poza siebie, bo zdawało jej się, że słyszy za sobą tupot bosych stóp Symeona.

Dopiero, gdy ujrzała zabudowania farmy, zwolniła kroku i machinalnie podniosła ręce do głowy, by poprawić rozrzucone biegiem włosy i w tejże samej chwili spostrzegła, że jej mała pokojówka biegnie na jej spotkanie z rozognioną twarzą i błyszczącemi oczyma. I momentalnie Debora odgadła, co się stało:

Robert Waring powrócił, a ta dziewczyna leci, aby jej to zwiastować. Była tego tak pewną, jak tego, że żyje i że słońce świeci nad jej głową.

Ale nie ruszała się z miejsca. Ogarnęło ją jakieś dziwne odrętwienie. Teraz dopiero, gdy za chwilę ujrzeć go miała, pojęła, że wszystko pomiędzy nimi skończone. On był mężem innej i nie miłość przywiodła go tutaj, lecz bojaźń, a ona, Debora, zemściła się już do pewnego stopnia tem samem, że go zmusiła do powrotu.

Mała Kafryjka dopadła swojej pani zadyszana.

— Przyjechał, Vrow Deboro! — wykrzyknęła tryumfująco. — Anglik przyjechał. A jak ślicznie ubrany! A co, czy mój sen się nie sprawdził! Przecież tydzień temu śniło mi się, że widziałam jego i ciebie, pani, spacerujących po jakiejś nowej farmie, całej na biało malowanej, biały kot skakał koło was. To oznacza małżeństwo; a teraz Anglik przyjechał i mój sen się sprawdzi...

Urwała nagle, bo Debora uderzyła ją w twarz.

— Czy powiedziałam co złego, Vrow? — zapytała płaczliwie, pocierając zaczerwieniony policzek — Przecież to dobry Bóg zsyła sny — ja temu niewinna!

— Milcz, ty waryatko, — wymówiła Debora zdławionym głosem. — On jest żonaty; czyś zrozumiała? Nie wytrzeszczaj tak na mnie oczu i nie idź za mną. Chcę przywitać Roberta Waringa bez świadków.

I wolnym, jakby odmierzonym krokiem, skierowała się ku werandzie; a mała Kafryjka została na miejscu, chwiejąc głową i nie mogąc nic z tego wszystkiego wyrozumieć.

ROZDZIAŁ XXIV.

Robert Waring i Debora Krillet stali naprzeciwko siebie w saloniku milczący i skupieni, jak dwóch zapaśników, gotujących się do walki na śmierć i życie.

Ona przemówiła wreszcie:

— Wróciłeś zatem?

Nieraz, gdy myślała o tem spotkaniu, zdawało jej się, że powali go gradem wymówek, rzuci mu w twarz swe złamane życie, swą zawiedzioną miłość; ale teraz nie mogła zdobyć się na nic więcej, niż te dwa słowa.

— Tak, ale wbrew mojej woli. Rozumiesz to chyba.

Głos Waringa brzmiał twardo. Postanowili sobie, że będzie niemiłosiernym i brutalnym, przez wzgląd na Janię.

— Postąpiłaś niegodnie, Deboro Krillet — ciągnął dalej — chwytając się broni, którą sam dałem ci w rękę. Przybyłem tu jedynie dlatego, aby oszczędzić mojej małżonce przykrości dowiedzenia się, że zabiłem człowieka nie w obronie własnego życia. Sądu żadnego się nie boję; każdy mnie uniewinni; bo, gdybym nie był strzelił, ten człowiek byłby cię zabił, jak Bóg na niebie.

(C. d. n.)

Wyborny miód
deserowy kuracyjny, lipcowy varytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

Rydze

prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła Tyciakowa Borysław. 16

Praktykanta

do litografii poszukuje Zakład graficzny **W. Krzepowskiego,** Kraków, Dębniki. 37

10 bardzo ciekawych **powieści**
z ilustracyami w objętości około 360 stronic druku wraz przesyłką pocztową za **1·50 K**
wysyła Administracya „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7.

Na raty 13



Złoty łańcuszek wagi 60 gramów K 140·—, po 4 K miesięcznie. Pierwszorzędny srebrny zegarek remontoir K 14. **Wysyłam do każdej miejscowości.** — Uprasza się pisać dokładny adres. R. Lechner. Lundenburg, Mähren. Dom towarów złotych. Nr. 888. —

Zegary wszystkich rodzajów 135

dokładnie repasowane i wyregulowane z 3 letnią pisemną poręką wysyła po najtańszych cenach
Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2476 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20, lepsze K 5·—, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary z kukułką K 8·50, zegary do kuchni K 3·20, zegary wahadłowe K 8·50. Główny katalog z 4000 rycin, przedmiotów użytecznych wszelkich podarków wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. Wysyła za zaliczką albo poprzednim nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Kuźnia
z kompletnem urządzeniem w Suchej do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5–6



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Zdolnych zastępców

do sprzedaży wszelkich w Austryi dozwolonych losów, przyjmie wielka bankowa instytucya na najwyższą prowizyę lub stałą pensyę. 14

Zgłoszenia listowne tylko zdolnych pracowników do kantoru wymiany »Krakowski Merkury« Kraków, Rynek gł. 9.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 66



!! FAVORIT !!

Wszelkie albumy Mód i słynne KROJE dla dorosłych i dzieci.
FAVORIT do nabycia tylko u firmy
J. HOPCAS, A. SALOMONOWA
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 9. 35

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk nadaje białość i aksamitną miękkość
Tuba 50 halerzy. 1275b

JAN IHNATOWICZ

SUKIENNICE 20.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

Zagwarantowany skutek
W przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust
otrzymuje się przy użyciu
Dr. med. A. RIXA

Kremu na biust

Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum
WIEDEŃ IX, Berggasse 17|H.
Dyskretna wysyłka, 69

INSERATY w „Nowinach“

prowadzone są we własnym zarządzie wydawnictwa

P. T. kupców i przemysłowców oraz P. T. Publiczność zamierzającą się ogłaszać administracya »Nowin« prosi o zwracanie się

tylko do biura „Nowin“ przy ulicy św. Gertrudy 10. Tel. 340.

Ceny inseratów bardzo przystępne, a korzyść wobec wielkiego nakładu dziennika zapewniona.

Administracya „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Telefon 340.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.